

Na okładce i obok: reprodukcja obrazu
Mikołaja Dawidziuka

© Copyright by Jean-François Delaunay
i Agnieszka Delaunay, 2004
wydanie I

ISBN 83-920286-9-4

Oficyna Wydawnicza LEKSEM
Pruszków k/Łasku, ul. Dębowa 14
98-160 Sędziejowice
tel/fax (43) 677-14-40
e-mail: redakcja@leksem.pl
zamowienia@leksem.pl
www.leksem.pl

PERSONNAGES

ARMAND, un ancien camarade de Julien

ADELE, une amie de Julien

JULIEN, poète

CHARLOTTE, infirmière, femme de Julien

PIERROT, un ami de Charlotte. Le personnage
est un nain. Le rôle peut être joué par un
jeune garçon.

OSOBY

ARMAND, dawny znajomy Juliana

ADELA, znajoma Juliana

JULIAN, poeta

SZARLOTTA, pielęgniarka, żona Juliana

PIERROT, karzeł, podopieczny Szarlotty. Rola
może być grana przez młodego chłopca.

PREMIERE JOURNEE

ARMAND – Cela fait des années que je ne l'ai pas revu, tu n'aurais pas dû m'entraîner ici.

ADÈLE – J'avais besoin de toi pour venir le voir.

ARMAND – Mais tu le vois assez souvent, dernièrement?

ADÈLE – Dans les bistrots, au bord de la Seine, mais jamais ici. Venir seule chez lui? Sa femme ne le comprendrait pas. Avec elle, on peut craindre le pire.

ARMAND – Tu m'as dit qu'elle allait mal, elle fait de la dépression, non?

ADÈLE – Une dépression, c'est passager, je crois qu'elle perd la raison, c'est beaucoup plus grave.

ARMAND – Et lui, il tient le coup?

ADÈLE – Pour l'instant oui, car il n'est pas très conscient de ce qui se passe autour de lui; il ne sait pas les dangers qu'il court. Tu verras, il est très ouvert aux autres, il est à l'écoute de ceux qui viennent le voir.

DZIEŃ PIERWSZY

ARMAND – Nie widziałem go od lat, po co mnie tutaj zaciągnęłaś?

ADELA – Potrzebowałam cię, aby się z nim spotkać.

ARMAND – Przecież ostatnio widzisz się z nim dość często.

ADELA – W kafejkach na brzegu Sekwany, ale nigdy tutaj. Jego żona nie zrozumiałaby, gdybym przyszła tu sama. Można się po niej spodziewać wszystkiego, co najgorsze.

ARMAND – Mówiłaś mi, że się źle czuje, że popadła w depresję?

ADELA – Depresja mija, nie, myślę, że to coś poważnego: ona traci rozum.

ARMAND – A co z nim, trzyma się jakoś?

ADELA – Na razie tak, ale tylko dlatego, że nie zdaje sobie całkiem sprawy z tego co się wokół niego dzieje, ani z niebezpieczeństw, które na niego czyhają. Zobaczysz, jest bardzo otwarty, umie słuchać tych, którzy do niego przychodzą.

ARMAND – J'en doute, moi je l'ai connu plutôt cachot-
tier et sournois. Toi, tu connais l'homme des livres et
des journaux, le beau profil; moi, je connais les ac-
tes, l'homme qui n'avait pas à jouer à l'écrivain.

ADÈLE – Tu parles de cette fameuse dette envers toi?

ARMAND – S'il ne s'agissait que de ça!

ADÈLE – Je te demande d'oublier un instant les querel-
les de jeunesse.

ARMAND – Ça n'est jamais facile d'oublier et, en plus,
il nous fait attendre comme des larbins!

*Pierrot apparaît dans un coin du salon. C'est un nain. Il tient sa
batte de base-ball. Il porte une casquette à longue visière.*

ADÈLE – D'où sort celui-là?

Pierrot les regarde en souriant.

ARMAND – Cela nous réserve bien des surprises.

ADÈLE – Hé! viens ici. Comment t'appelles-tu?

PIERROT – Pierrot, pour vous servir.

ADÈLE – Que fais-tu ici?

PIERROT – J'aide Charlotte. Je fais ses courses, son
ménage. Elle me raconte de belles histoires; *Cendrillon*,
Le Chat botté.

ARMAND – Tu connais celle de *La Belle et la Bête*?

PIERROT – Non, mais je lui demanderai de me la ra-
conter.

ARMAND – Mam co do tego wątpliwości, pamiętam, że był skryty i lubił plotki. Ty znasz jedynie jego piękny wizerunek z książek i pism, a ja znam jego czyny, znałem go, zanim jeszcze zaczął grać rolę pisarza pełnego wzniosłych zamiarów.

ADELA – Chodzi ci o ten wielki dług, jaki zaciągnął wobec ciebie?

ARMAND – Gdyby chodziło tylko o to!

ADELA – Och, zapomnij choć na chwilę o waszych młodzieńczych sprzeczkach.

ARMAND – Nigdy nie jest łatwo zapomnieć. W dodatku każe nam na siebie czekać, jak sługusom!

Pierrot, karzeł, w czapce o długim daszku zjawia się w kącie pokoju, trzymając kij baseballowy w ręce.

ADELA – Skąd on się tu wziął ?

Pierrot patrzy na nich z uśmiechem

ARMAND – Czekają tu na nas niespodzianki!

ADELA – Podejdz tu. Jak się nazywasz?

PIERROT – Pierrot, do usług.

ADELA – Co tu robisz?

PIERROT – Pomagam Szarlocie. Robię jej zakupy, sprzątam. A ona opowiada mi piękne bajki o Kopciuszku, o kocie w butach

ARMAND – A znasz bajkę o Pięknej i Bestii?

PIERROT – Nie, ale poproszę, aby mi ją opowiedziała.

ADÈLE – Dis-moi, tu connais bien Charlotte?

PIERROT – Je sais tout d'elle. Elle m'a soigné, elle m'a bercé et cajolé, et ma jambe qui était inerte s'est remise à marcher.

ADÈLE – On dit qu'elle est beaucoup plus âgée que lui?

PIERROT – Je n'ai pas remarqué, je ne crois pas. C'est Julien qui paraît plus vieux avec son air sérieux et ses joues grises.

ARMAND – Lui, un gars de la campagne, que j'ai connu presque rougeaud!

PIERROT – Vous ne verrez jamais la couleur du sang sur son visage, pas même sur son front. Ses colères sont blanches et froides.

ARMAND – Ah! j'aimerais voir ça, la poésie en colère!

ADÈLE – Est-ce que Charlotte est là en ce moment?

PIERROT – Bien sûr, sinon je ne serais pas là.

ADÈLE – Nous la verrons?

PIERROT – Sûrement pas! Elle est dans la serre. C'est son jardin. C'est là qu'elle respire, loin du formol et des pansements.

ADÈLE – Elle travaille la nuit et dort le jour, n'est-ce pas?

PIERROT – Oui, mais à 4 heures elle est dans la serre. Elle est gaie, elle chante.

ADÈLE – Tu viens tous les jours?

ADELA – Powiedz mi, znasz dobrze Szarlotkę?

PIERROT – Wiem o niej wszystko. Opiekowała się mną, usypiała i pieściła, aż w końcu moja martwa noga zaczęła chodzić.

ADELA – Podobno jest dużo od niego starsza?

PIERROT – Nie zauważyłem, nie, nie sędzę. To Julian, ciągle poważny, z ziemistymi policzkami wydaje się starszy.

ARMAND – On, chłopak ze wsi! Pamiętam jeszcze jego rumianą cerę!

PIERROT – Nikt nigdy nie widział czerwieni na jego twarzy czy czole, w gniewie jest blady i lodowaty.

ARMAND – Ach, chciałbym to zobaczyć: poezja w gniewie!

ADELA – Czy Szarlotta jest w domu?

PIERROT – Oczywiście, inaczej nie byłoby mnie tutaj.

ADELA – Zobaczymy ją?

PIERROT – O nie. Jest w cieplarni, to jej ogród. Tam oddycha naprawdę, z dala od opatrunków i formolu.

ADELA – Pracuje w nocy i śpi w dzień, prawda?

PIERROT – Tak, ale o czwartej przychodzi do cieplarni. Jest wesoła, śpiewa.

ADELA – Jesteś tu codziennie?